

## GAZETA

10

DZIEŃ!  
DODRY!BIAŁOSTOCKA  
DZIENNIK ILUSTROWANYDziesiątki zabitych i setki rannych  
Wojsko i policja tłumią rozruchy w Indjach

CAWNPORE (Indje), 25.3. W związku z manifestacjami na znak protestu przeciwko karom śmierci, dokonany w Lahore, doszło do starć między mieszkańcami poszczególnych gmin.

Dotychczas jest 19 zabitych i około 50 rannych.

Demonstranci atakowali meczety, demolowali sklepy, obrzucali kamieniami urzędy telegra-

250 zabitych  
w rewolucji w Peru

LONDYN, 25.3. — Donoszą tu z Peru, że liczba zabitych podczas ostatniej rewolucji wojskowej wynosi przeszło 250 oficerów i żołnierzy. Ujęci przywódcy powstańców zostali postawieni przed sądem doraźnym i trzech z nich zostało już rozstrzelanych.

Straszne samobójstwo  
zrównanego młynarza

MOŁODECZNO, 25.3. We wsi Zokromczyńskie Góry zbankrutowany właściciel wielkiego młyna na Kanorwicz, rozlał na strychu młyna naftę, podpalił ją, a następnie powiesił się.

Młyn spłonął razem z niezręcznym właścicielem.

Bitwa policji z bandytami  
I zabity -- 5 aresztowanych -- 2 zbiegło

Policja, prowadząc poszukiwania za ukrywającymi się bandytami, stoczyła z nimi formalną bitwę we wsi Liszkowice, pow. lubartowski, w wyniku której bandyta Anysz Jan został śmiertelnie ranny. Pozostali 2 bandyci, Wojtowicz Józef i Majek Józef, zbiegli. Policja wykryła jeszcze 3 członków bandy których aresztowała. Poza tem aresztowano jeszcze 2 osoby pod zarzutem ukrywania bandytów i stawiania czynnego oporu policji. Za zbiegłymi prowadzony jest energiczny pościg. W ręce policji dostały się 2 karabiny i rewolwer.

Groźny wulkan  
pożera osiedla ludzkie

LONDYN, 25.3. Donoszą z wyspy Jawy, że wulkan Meraپی wznowił swą groźną działalność i zalęwa okolice potokami lawy.

Dwa tysiące ludzi mieszkających w pobliżu wulkanu zostało wysiedlonych. Potoki lawy zniszczyły 14 opustoszałych wiossek.

ficzne i gmachy sądowe.

Sytuacja jest groźna.

CAWNPORE (Indje), 25.3. Nie

pokoje trwają w dalszym ciągu. Liczba zabitych, dosięgła 30, rannych zaś 200.

Pracownicy umysłowi z Łodzi  
ze skargą u premiera na swój los

Premier Sławek przyjął delegację przedstawicieli łódzkiej rady okręgowej organizacji pracowników umysłowych, prowadzoną przez posła Dabulewicza.

Delegaci zobrazowali premierowi sytuację pracowników umysłowych, zatrudnionych w łódzkim przemyśle włókienniczym, informując, że pracowni-

kom tym wypowiedziano dotychczasową umowę z dniem 1 maja r. b. i od tego dnia zastosowana ma być zniżka płac, które i obecnie już nie są wysokie.

Premier Sławek obiecał zainteresować się szczególnie problemem pracowniczym w łódzkim przemyśle włókienniczym

W Gdyni obniżono zarobki o 10 proc.  
wszystkim pracownikom żeglugi

GDYNIA, 25.3. — We wszystkich przedsiębiorstwach żeglugi morskiej i śródlądowej wymówiono pracę wszystkim pracownikom. Nowe kontrakty zawierają płace już zni-

żone o 10 procent.

Wymówiono pracę zarówno pracownikom fizycznym, jak i biurowym, a także marynarzom niektórych linii okrętowych.

Anglicy kupili za milion złotych  
różnych tkanin w Łodzi

Bawiąca w Łodzi delegacja kupców angielskich podpisała szereg transakcyj na tkaniny półwełniane i bawełniane oraz konfekcję ubramiowa.

Pierwsze próbne transakcje prze-

prowadzone zostały na sumę miliona złotych.

Zaznaczyć należy, iż w trakcie rokowań przedstawiciele angielskich domów konfekcyjnych oświadczyli, że w najbliższym czasie przybędą do Łodzi ponownie, celem uściszczenia jeszcze większych transakcyj.

GPU szaleje na Białorusi  
Zgniecione powstanie w 13 rocznicę niepodległości

STOLPCE, 25.3. Do Polski zbiegło dwóch Białorusinów,

którzy opowiadają że w związku z trzynastą rocznicą niepodległości Białorusi GPU dokonywało masowych aresztowań wśród patriotów białoruskich, głosząc na wszystkie strony, że Białorusini mieli w rocznicę niepodległości urządzić zbrojne powstanie i oderwać Białoruś od Sowie-  
tów. Wszystkie więzienia są przepelnione aresztowanymi.

Proces o 11 i pół miliona złotych  
Oszust -- drogerzysta przed sądem

ŁÓDŹ, 25.3. — Przed sądem okręgowym stanął dziś właściciel sklepu aptecznego przy ul. Pomorskiej, Jakób Chanachowicz, który jest oskarżony o to, że otrzymawszy z Monopoli spirytus dla wyrobu perfum, sprzedawał go różnym sklepom, narażając skarb na olbrzymie straty.

Dyrekcja cel w Warszawie skazała Chanachowicza na zapłacenie kary w wysokości 11 i pół miliona złotych.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie jeszcze nie zapadł.

Partja liberałów angielskich  
rozpadła się na dwie części

LONDYN, 25.3. Rozłam w stronnictwie liberałom Lloyd Georgea stał się faktem dokonany po wczorajszym pięciodzinnym tajnym posiedzeniu. Z pośród 50 członków partji 17-tu głosowało przeciwko zaproponowanej przez Lloyd Georgea

przyszłej taktyce politycznej partji.

W związku z tem w kołach politycznych oczekują, że w najbliższych dniach grupa 17-tu osób na czele z Johnem Simonem ogłosi deklarację o wystąpieniu z partji.

Wśród rannych znajduje się kilkunastu Europejczyków. Dla stłumienia rozruchów wezwano dwie kompanie wojsk brytyjskich oraz oddział policji złożony z 200 ludzi.

Warszawa  
zostanie bez kin

Pomiędzy magistratem warszawskim, a właścicielami kinoteatrów toczy się oddawna walka w sprawie obniżenia podatków. Walka ta w ostatnich czasach przybrała tak ostre formy, że na posiedzeniu właścicieli kin, które odbędzie się w tych dniach, ma zapaść uchwała zamknięcia wszystkich kinoteatrów w Warszawie, o ile magistrat nie uwzględni żądań kiniarzy.

Komuniści paryscy  
tłuką szyby w ministerstwach

PARYŻ, 25.3. Wczoraj wieczorem grupa, złożona z około 50 członków organizacji młodzieżowej komunistycznej, urządziła manifestację przed gmachami ministerstw, wybijając szyby.

## Parada śmierci

HELSINGFORS, 25.3. W czasie parady lotniczej zderzyły się dwa samoloty skrzydłami na wysokości 250 metrów. Oba lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Znów trupy  
na ulicach Madrytu

MADRYT, 25.3. Studenci wywołali szereg zajść na ulicach poczem zabarykadowali się w domu. Pomiędzy policją a studentami doszło do gwałtownej strzelaniny. 8 studentów i jeden policjant ponieśli śmierć. Strzelanina trwa w dalszym ciągu.

# Cieężka sytuacja w miastach - rozpaczliwa na wsi ale już widać podobno oznaki poprawy

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą, m. in. w następujący sposób:

Rozmiary wytwórczości przez myślowej uległy w lutym dalszej redukcji, jakkolwiek znacznie mniejszej niż w styczniu.

Wzrost liczby bezrobotnych w pierwszych tygodniach marca wskazuje na to, że proces kurczenia się produkcji trwał jeszcze i w marcu.

W lutym dał się zauważyć dalszy silny spadek przewozów kolejowych przy zwiększających się objawach niewypłacalności, zwłaszcza w przemyśle metalowym.

Brak poważniejszych środków pieniężnych na sfinansowanie ruchu budowlanego oraz ogólna sytuacja gospodarcza opóźniają rozpoczęcie robót sezo-

nowych, to też bezrobocie wśród robotników budowlanych dotychczas się nie zmniejsza.

Cieężkie położenie rolnictwa doznało w drugiej połowie lutego i w pierwszej połowie marca

pewnej poprawy, dzięki podniesieniu się cen zbóż i trzody chlewnej. Położenie finansowe wsi pozostaje jednak krytyczne, a dalsza zwyżka cen ogółu produktów rolniczych w najbliższym czasie wydaje się wątpliwa.

Sytuacja na rynku pieniężnym nie uległa w lutym pogorszeniu.

W konjunkturze światowej są już pewne, słabe zreszt, oznaki, zapowiadające złagodzenie depresji. Ceny artykułów rynku światowego, prócz niektórych, albo przestały spaść, albo nawet ujawniły tendencję wzrostu.

## Delegacja Ligi Morskiej u Prezydenta w sprawach marynarki wojennej

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na specjalnej audjencji na Zamku delegację rady głównej Ligi Morskiej i Kolonjalnej w sprawach marynarki wojennej.

Delegacja przedstawiła panu Prezydentowi uchwały walnego zjazdu Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni, oraz postulaty Ligi w sprawie dalszej rozbudowy polskiej marynarki wojennej i konieczność uchwalenia specjalnych kredytów na powyższy cel, prosząc Głowę Państwa w imieniu zorganizowanego w Li-

dze społeczeństwa o otoczenie tych poczynań opieką.

Pan Prezydent ustosunkował się przychylnie do przedstawionych mu postulatów, obiecując im w miarę możliwości swe poparcie.

## Kto chce iechać do Brazylii musi to przeczytać

W związku z notatkami w prasie o możliwościach emigracji do Brazylii, dowiadujemy się ze źródła zupełnie pewnego, iż obecnie do Brazylii wyjeżdżać mogą:

1) osadnicy, wyjeżdżający do kolonii „Orzeł Biały” na tereny Towarzystwa Kolonizacyjnego. 2) emigranci, którzy byli już w Brazylii, posiadają paszporty

konsularne i zamierzają tam powrócić, 3) emigranci wezwani imiennie przez krewnych, znajomych albo przez pracodawców, 4) emigranci, którzy posiadają zezwolenia na wyjazd, wydane przez brazylijskie władze rolnicze, 5) osoby, które po opłaceniu kosztów podróży wykażą się posiadaniem 3 contos, czyli około 2.500 złotych od osoby.

## Przemysłowcy polscy jadą do Rosji Dobre widoki dla wywozu polskich wyrobów

W kołach przemysłowych omawiany jest obecnie plan zorganizowania wycieczki przemysłowców polskich do Sowietów.

Powodem zorganizowania tej wycieczki jest wyznaczenie na dzień 10 kwietnia w Moskwie walnego zgromadzenia „Sowpol-torgu” czyli polsko-sowieckiej handlowej polsko-sowieckiej.

Na czele wycieczki ma stanąć dyrektor Andrzej Wierzbicki, prezes „Lewiatana”, najpotężniejszej organizacji przemysłowej.

Jeden z dyrektorów „Sowpol-torgu”, który bawił niedawno w Warszawie oświadczył, że obecne możliwości wywozowe do Rosji dla naszych wyrobów przemysłowych, są niezwykle korzystne i że pod względem konkurencyjnym możemy dorów-

nać Niemcom. Szczególnie tabor kolejowy, maszyny i narzędzia rolnicze mogą liczyć na zbył.

## Wynajęty za 5.000 zł. zbrodniarz zamordował męża-tyrana

— Zabij mego męża, dostaniesz 5.000 złotych — kusił Stanisława Wrzesińskiego Zofia Krauzowa.

Zachnął się przerażony. — Trzysta złotych jeszcze dodam i dam na naukę rzemiosła — szeptała zbrodniarka.

Wrzesiński, jej kuzyn, uciekł. Szatańskie ziarno, rzucone na podatny grunt, kiełkowało jednak. Suma 5.000 wydawała się nieposiadacemu grosza wyrostkowi, tak zawrotna, że po paru tygodniach wrócił, wyciągając rękę po zionące krwią pieniądze.

Ułożyli plan zbrodni. Młody Wrzesiński nabył z otrzymanych tytułem zaliczki pieniędzy, rewolwer i przyjechał do Krauzów na rowerze. Krauzowa ukryła mordercę w spiżarni, oczekując powrotu męża. Krauze przyszedł późno i niepa-

wem położył się spać.

Gdy zasnął, Wrzesiński wyszedł z ukrycia. Krauzowa przyświecała mu elektryczną latarką, wskazując na głowę śpiącego.

Sąsiedzi usłuszeć odgłos dwóch strzałów.

W chwili potem wybiegła Krauzowa, opowiadając, że mąż popełnił samobójstwo.

Policja podjęła dochodzenie i ustaliła kłamliwość wyjaśnień żony. Krauzowa dowodziła że położyła się wcześniej od męża, gdy tymczasem odzież jej, leżąca na ubrani i bielizna, świadczyła o sytuacji odwrotnej.

W toku śledztwa szwagier zmarłego, a brat krawcowej, Stanisław Głowacki, zeznał, iż zbrodni dopuścił się Wrzesiński.

Ten ostatni aresztowany niezwłocznie, przyznał się do morderstwa, pogrążając swemi zeznaniami Krauzową.

Zofia Krauzowa i Stanisław Wrzesiński stanęli przed sądem. Zeznająca w charakterze świadka matka Wrzesińskiego

wykłęła go

wielkim głosem. Syn przyznał jej się do namów ze strony Krauzowej, przysięgał jednak, że im nie ulegnie.

Warszawski sąd apelacyjny zatwierdził wyrok, skazujący Wrzesińskiego na 12 lat, a Krauzową na 8 lat ciężkiego więzienia. Krauzowej wyznaczono niższą karę ze względu na ustalenie, że mąż jej był tyranem.

## Pogoda na dziś

Naogół dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto lub chmurno. Po nocnych przymrozkach w ciągu dnia znaczny wzrost temperatury. Słabe wiatry północnie i północno-wschodnie.

## Dzień miłych wzruszeń

Wczesne ranne godziny mogą nam przynieść pewne nerwowe niepokoje, nowe poglądy lub idee.

Godziny te przyniosą powodzenie w miłości i sztuce.

Godziny popołudniowe przyniosą zwiększoną wrażliwość i uczuciowość.

Wieczór przyniesie spotęgowanie energii i aktywności.

## Gielda

Dolar: 8.92 i jedna czwarta.  
Bank Polski: 135.00.  
5 proc. poz. konwers.: 49.25.  
10 proc. poz. kolejowa: 104.00.  
Rubel złoty: 4.82 i pół.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.35 Koncert szkolny z Filh. Warsz. 14 „Wielkanoc i wiosna”, wygl. p. M. Ankiewiczowa. 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Teorie ewolucji”, wygl. prof. St. Sumiński. 15 Odczyt dla maturzystów p. t. „Okres dzielnicowy i odrodzenie Polski za Łokietka”, wygl. prof. H. Paszkiewicz. 15.50 Odczyt z Katowic. 17.15 Odczyt z Wilna. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.25 Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów, wygl. inż. Znaniecki. 19.55 Płyty gramofonowe. 20 P. Manja Znatowicz-Szczepańska wygl. felieton p. t. „Dawne węzły”. 20.15 Pogadanka radiotechniczna. 20.30 Utwory A. W. Ketelbeya. Wyk.: Ork. P. R., J. Godlewska (mezzosopr.). 21.30 Słuchowisko „Król Lear” Szekspira w radiu Z. Marynowskiego. 22.15 Transmisja z Krakowa. 23 Muzyka lekka i taneczna. Ork. oraz oryginalny zespół cygański pod kier. Karoly Tolla.

## Tajemnicze hotelu „Albania” Nocny dozorca ma coś do powiedzenia

Baron Karol Hammer zmusza swą kochającą żonę Zofię do poślubienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, u którego zdyskontował sfałszowane weksle na 300000 zł., a w noc poślubną włamuje się do ich mieszkania i za cenę milczenia otrzymuje swe weksle. Nazajutrz Jaworski wraca z pewnej wizyty na ul. Mazowieckiej otruty morfiną. Komisarz Kubiak aresztuje Hammera, lecz baron ustala swoje „alibi”. Komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania niejakiej Janiny Wolskiej na Mazowiecką. Mieszkanie jest puste — Wolska zniknęła. Teraz Kubiak spieszy do leżnicy do Jawor-

skiego. Tymczasem baron po uwolnieniu go z aresztu, jedzie również do Jaworskiego i wymusza od niego czek za milczenie, i wymusza miła w drzwiach wchodzącego komisarza, któremu Jaworski opowiada następnie, że został otruty przez swą dawną kochankę Wolską.

Nazajutrz dzienniki donoszą o zamordowaniu w hotelu „Albania” Boruckiego. Śledztwo ustaliło, że sąsiad Boruckiego, Hammer, wrócił do domu w kilka godzin po zbrodni. Policja gubi się w domysłach, gdy zjawia się nocny dozorca. Dalszy ciąg na str. 6-ej „Zona dwa mężów”.

# Tysiące niewolników wódki szukają ratunku w poradniach dla alkoholików

Straszliwy nałóg — pijaństwo, jest zimą ludzkości od lat najdawniejszych. Gdyby policzyć, ile morderstw i zabójstw stał się przyczyną — to liczba zabitych w największej wojnie, byłaby tylko zabawką.

## Opieka nad bobrami

Dyrekcja lasów państwowych w Wilnie postanowiła utworzyć w nadleśnictwie Rybki specjalny rezerwat dla gnieźdzących się w tamtejszej okolicy bobrów.

Zwierzęta te zostaną otoczone troskliwą opieką i nadzorem, co wpłynie dodatnio na rozmnażanie się tego zanikającego gatunku gryzoniów.

Alkohol rujnuje szczęście rodzinne, z przyjaciół robi wrogów, niszczy ciało i zatrąwa duszę.

W ostatnich czasach zaostrzyła się walka z tym wrogiem, na całym świecie. Ołbrzymia Ameryka ogłosiła prohibicję, za jej przykładem idą w Europie kraje a nawet miasta i wsie.

Tworzą się instytucje i komitety do walki z alkoholizmem.

Wszystkie te środki, mają jednak wielką wadę. Oto, jak mówi stare przysłowie:

„owoc zakazany najlepiej smakuje“.

Człowieka, który tkwi w szponach straszliwego nałogu, trzeba na-przód przekonać, a potem mu w walce z samym sobą dopomóc. Zakaz tu nie wystarcza. Rzeczy za-

bronione, są często największą pokusą.

Dlatego też, doniosłą rzeczą jest utworzenie

poradni przeciwalkoholowych.

Od kilku lat może się Warszawa szczycić posiadaniem poradni przeciwalkoholowych przy trzech miejskich ośrodkach higieny zapobiegawczej. Poradnie te posiadają specjalnie dobrany personel lekarski i pomocniczy, złożony z ludzi pracujących z oddaniem i miłujących swój zawód.

Według naszych informacji, każda z poradni ma w chwili obecnej około sześćset pacjentów.

Między nimi wielu jest już na wyleczeniu (zatrucie alkoholem trwa czasami całe lata).

Pacjentów można podzielić na

kilka kategorii. Przedewszystkiem tacy, którzy z własnej woli lub zachęceniem przez znajomych (często już wyleczonych) zgłaszają się do poradni.

Wśród tych jest dość duży procent inteligentów. Dalej idą ci, których sprowadza tu matka, żona, rodzicielstwo, lub — dzieci. Wreszcie ci — których notują komisariaty, jako

karanych za opilstwo.

Do tych ostatnich posyła poradnia delegatów, którzy prośbą lub namową — chorego sprowadzają. Jeśli chodzi o zawód, to największy procent wśród leczonych stanowią murarze, potem idą szoferzy, ślusarze, fryzjerzy i urzędnicy. Jest także niewielka ilość kobiet.

Leczenie jest bezpłatne

i dyskretna zapewniona. Leczy się zapomocą zastrzyków oraz opieki i oddziaływania moralnego. Tu należą porady, pogadanki przeciwalkoholowe, opieka i współdziałanie — a także w wypadkach niedzy wyjątkowej, pomoc materialna przez opiekę społeczną. Ustawiczny kontakt między pacjentami a poradnią utrzymuje się za pomocą wywiadów.

Udamy się do poradni i o wrażeniach napiszemy w jutrzejszym numerze „Dzień Dobry“.

## Sprzedaż „cegielek” na oświatę robotniczą

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zarządowi głównemu towarzystwa kursów wieczornych dla robotników w Warszawie zezwolenia na urządzenie kwesty na cele oświatowe.

Kwesta w formie sprzedaży „cegielek” 5-cio, 10-cio i 30-groszowych urządzona będzie w dniu 7-ym kwietnia r. b. na terenie całego państwa

## TRAFIŁ FRANT NA FRANTA a obaj trafili do aresztu

P. Hersz Edelsztajn, właściciel piekarni przy ul. Wołyńskiej 7 w Warszawie brał mąkę z hurtowni p. Szmulę Miłrada (Miła 44).

Pan Miłrad poprosił p. Edelsztajna, by wystawił mu weksle za pobraną mąkę. Wówczas p. Edelsztajn zaproponował hurtownikowi mąki,

aby podpisał weksle za niego.

Po długich wahaniach, pan Miłrad zgodził się. Przyszedł termin płatności. Właściciel piekarni wykupił weksle.

Po pewnym czasie, pan Miłrad znowu dostarczył piekarzowi mąki na sumę 5.000 zł. I znowu pan Edelsztajn, który miał jakiś dziwny wstręt do podpisywania weksli, poprosił pana Miłrada, by ten swą ręką wykaligrafował na wekslach jego nazwisko.

Gdy to się stało i gdy weksle poszły do dyskonta, p. Edelsztajn wyszedł na Miłradzie

zniżkę ceny mąki

o 10 gr. na kilogramie, grożąc, że

w przeciwnym razie nie wykupi weksli.

Cóż miał zrobić pan Miłrad? Obniżył cenę mąki, lecz chcąc odzyskać utraconą w ten sposób różnicę należności wypuścił nowe weksle, na których podpisał p. Edelsztajna.

Przyszedł termin płatności weksli. Pan Edelsztajn

odmówił zapłacenia weksli.

## 300.000 ludzi w Polsce

należy do organizacji sportowych

Polski Związek Związków Sportowych przygotował ciekawe sprawozdanie ze swej działalności za rok 1930.

Ze sprawozdania tego wyjątkowo następujący, niezmiernie charakterystyczny i interesujący ustęp:

„Zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych i ogólnie

twierdząc słusznie, że podpis na wekslach nie był położony jego ręką.

O niesamowitych kombinacjach właściciela piekarni i hurtownika mąki doniósł dyskont urzędowi śledczemu.

Obu spryciarzy aresztowano. Sedzia śledczy zdecydował się zwolnić Edelsztajna za kaucją 5000 zł. Miłrad siedzi bezapelacyjnie.

na depresja finansowa nie sprzyjały rozwojowi sportu. Jednak dzięki niezłomnemu wysiłkowi polskich związków sportowych i działaczy — zwiększyły się znacznie w roku 1930 szeregi klubów sportowych i zawodników.

Ogólnie biorąc, w szeregach sportu polskiego mamy stowarzyszonych około 300.000 ludzi“.

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

Od dwóch i pół lat znam pewną Panią, która choć nieoficjalnie została moją narzeczoną. Miała ona przedtem innego starającego o rękę. Jednak zerwała z nim z powodu pewnej nauczycielki, którą on równocześnie bardzo się interesował.

Po zerwaniu nie przestał jednak kłaniać się sobie na ulicy. Kiedy zażądałem, aby napisała mi, ażeby przestał się kłaniać, bo to jej ubliża zrobiła to, choć widziałem, że nie z wielką chęcią. Kiedy przechodził ten kłosa, nie kłaniając się, narzeczoną moją rozplakała się tak, że trudno było mi ją uspokoić, choć nie chciała powiedzieć czego płacze, lub podawała blahe jakieś przyczyny.

Sytuacja materialna zarówno mojej narzeczonej, jak i jej byłego starającego się jest opłakana. Oboje studują na wyższych zakładach naukowych.

Są chwile, kiedy Ona mówi, że trudno byłoby Jej bezemnie żyć, są chwile kiedy się sprzeczamy i wówczas twierdzi, że mnie nienawidzi.

Nie wiem, kiedy mówię prawdę, czy w pierwszym, czy drugim wypadku, być może, że w obydwu. Trudno mi jest pogodzić się z myślą o rozstaniu się z Nią, a jednak muszę się przekonać, czy mogę liczyć na Nią w życiu, które ma nas na zawsze połączyć.

Dlatego chcę zrobić coś w rodzaju próby, to jest rozstać się z Nią czasowo, może kiedy przestaniemy się widywać, wszystko wygaśnie? Oczekuję zyczliwej i szczerzej odpowiedzi.

Mistrz Kolarski

— Kochany Mistrzu, że nie jest Pan nim w postępowaniu z kobietami widać to z Pańskiego zadania, aby dawny starający Pańskiej na-

rzeczony przestał się jej kłaniać. Temi drogami nie zatrze Pan w jej sercu jego obrazu.

Przeciwnie, takie terrorystyczne zadanie obudzi w niej zrozumiały bunt i niekorzystną dla Pana reakcję. Kto wie, czy płacz nie był ich objawem.

Nie trzeba być zazdrosnym o ukłony, bo kłaniają się sobie ludzie obojętni, a nawet nienawidzący się wzajem.

Z tego przykładu widać, że musi Pan mieć usposobienie nieco despotyczne. W Pańskiej sytuacji tylko dobrocią, kłówsnością i wyrozumiałością może Pan zdobyć serce tej kobiety, zranione przez tamtego. Musi ona wdrzeć różnicę między nim a Panem.

Próba, jakiej chce Pan dokonać, jest pomysłem niezłym, ale trzeba ją przeprowadzić za obopólną zgodą, uzyskaną w serdecznej, szczerzej rozmowie.

Broń Boże, zaczynać ją od fikcyjnego choćby zerwania, bo to mogłoby rzucić Pańską narzeczoną w ramiona rywala. Kobiety robią często na złość!

W ankiecie na temat: jaki mają

jest najgorszy, alkoholik, gracz czy kobieciarz, niezaszczytne zwycięstwo zdobył kobieciarz.

Gremium Czytelniczek wypowiedziało się druzgocząca większością głosów przeciwko niewiernemu mężowi. Z tego widać, że ponad pieniądze, ponad zamieszanie jakie do domowego ogniska wprowadzają pijak i gracz, kobieta przekłada własne serce i ambicję.

Przy okazji muszę zanotować gromy oburzenia, jakie ściągnięta na siebie Czytelniczka, p. Janina M. z Żyrardowa, doradzająca żonom graczom, aby inkasowały za nich ich pensje.

„Rada p. M. jest dobra, ale dla chłopca, który jest na praktyce, do takiego może przyjść mamusia i zabrać jego pensję i wydzielić mu na cukierki lub kino“ — pisze jeden z dotkniętych do żywego Czytelniczek.

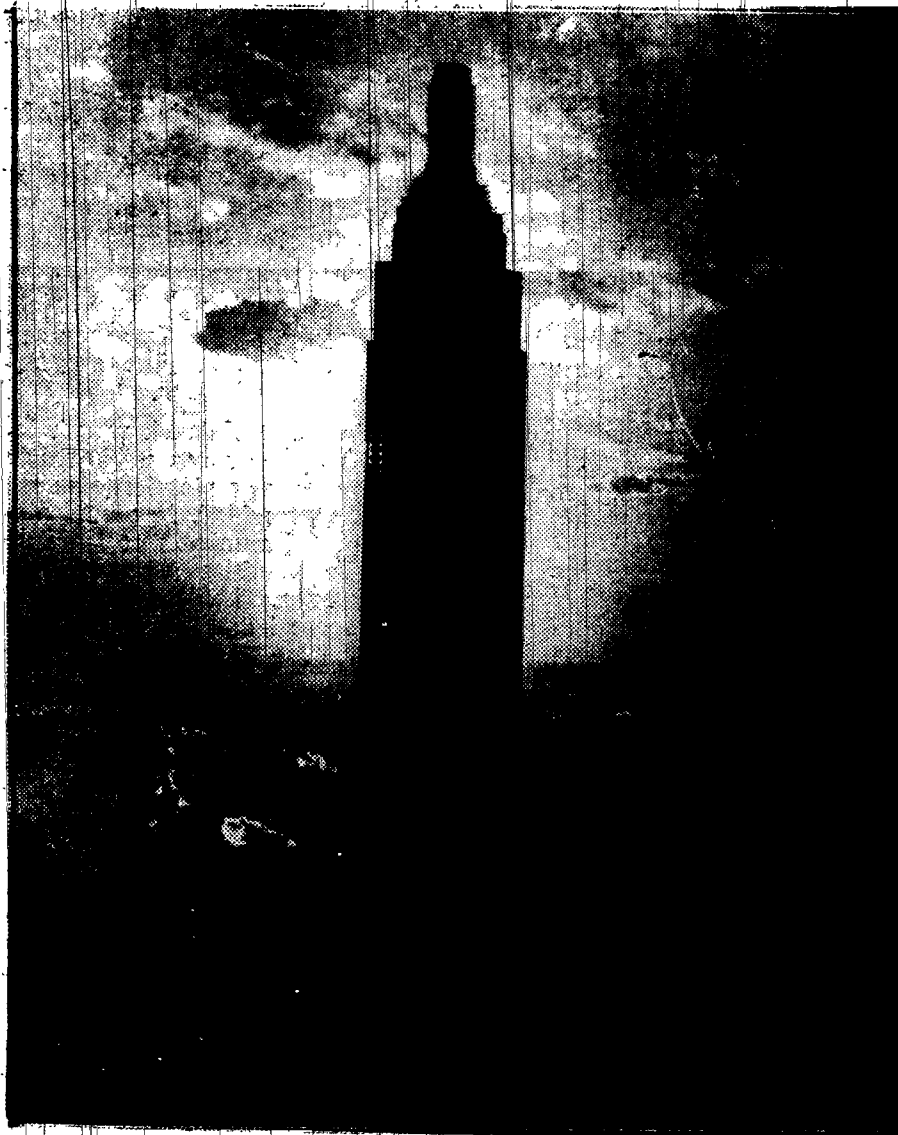
Z listu wyciera obawa, aby żony nie przejęły się radami p. M. z Żyrardowa. Sezon wyścigowy rozpoczyna się przecięt niebawem, a takie rady mogą pokrzyżować najodowniejsze plany i marzenia.

## Ryzykowny skok



W czasie kawaleryjskich ćwiczeń w Fortcie Myer w stanie Wirginia, znakomity jeździec Jim Mac Goan dokonywał cudów zręczności i zimnej krwi w jeździe pokazowej.

## Nowy Jork o zmroku



Na tle ostatnich blasków zachodzącego słońca rysuje się piękny a groźny kontur najwyższego na świecie gmachu „wieżowego” — prawdziwego „drapacza nieba”.

## Mile ptaszki



Aparat fotograficzny „złapał” sympatyczną „matkę”, przybywającą z pokarmem do piskląt.

## HUMOR

Dyrektor cyrku, objeżdżającego Rosję sowiecką jest w rozpacz. Interesy idą coraz gorzej, puchy na widowni coraz większe, dochody coraz mniejsze. Wreszcie przychodzi mu do głowy dobry pomysł. Nazajutrz na wszystkich rogach miasta widnieją olbrzymie plakaty:

„Niespodzianka! Szósty numer dzisiejszego programu największą atrakcją świata. Każdy, komu się ten numer nie spodoba będzie sobie mógł w kasie odebrać potrójną cenę biletu”.

Wieczorem cyrku jest przepelniony i wszyscy z niecierpliwością oczekują szóstego numeru. Nadchodzi upragniona chwila. Muzyka gra fanfary, na arenę wychodzi dyrektor cyrku i zapowiada:

— Towarzysze, nasza świetna

orkiestra wykona obecnie wzniosły hymn ludu pracującego, Międzynarodówkę. Gdyby się komuś z obecnych hymn ten nie podobał, niech podniesie rękę. Otrzyma natychmiast bon do kasy.

★

Lulu: — Przywiozłam sobie z zawodów narciarskich piękne trofeum: srebrny puchar.

Dzisiaj: — I ja sobie przywiozłam z zawodów narciarskich piękne trofeum: pierścienek zaręczynowy.

**CZYTAJCIE  
CYRULIKA  
WARSZAWSKIEGO**

## O krok od śmierci...



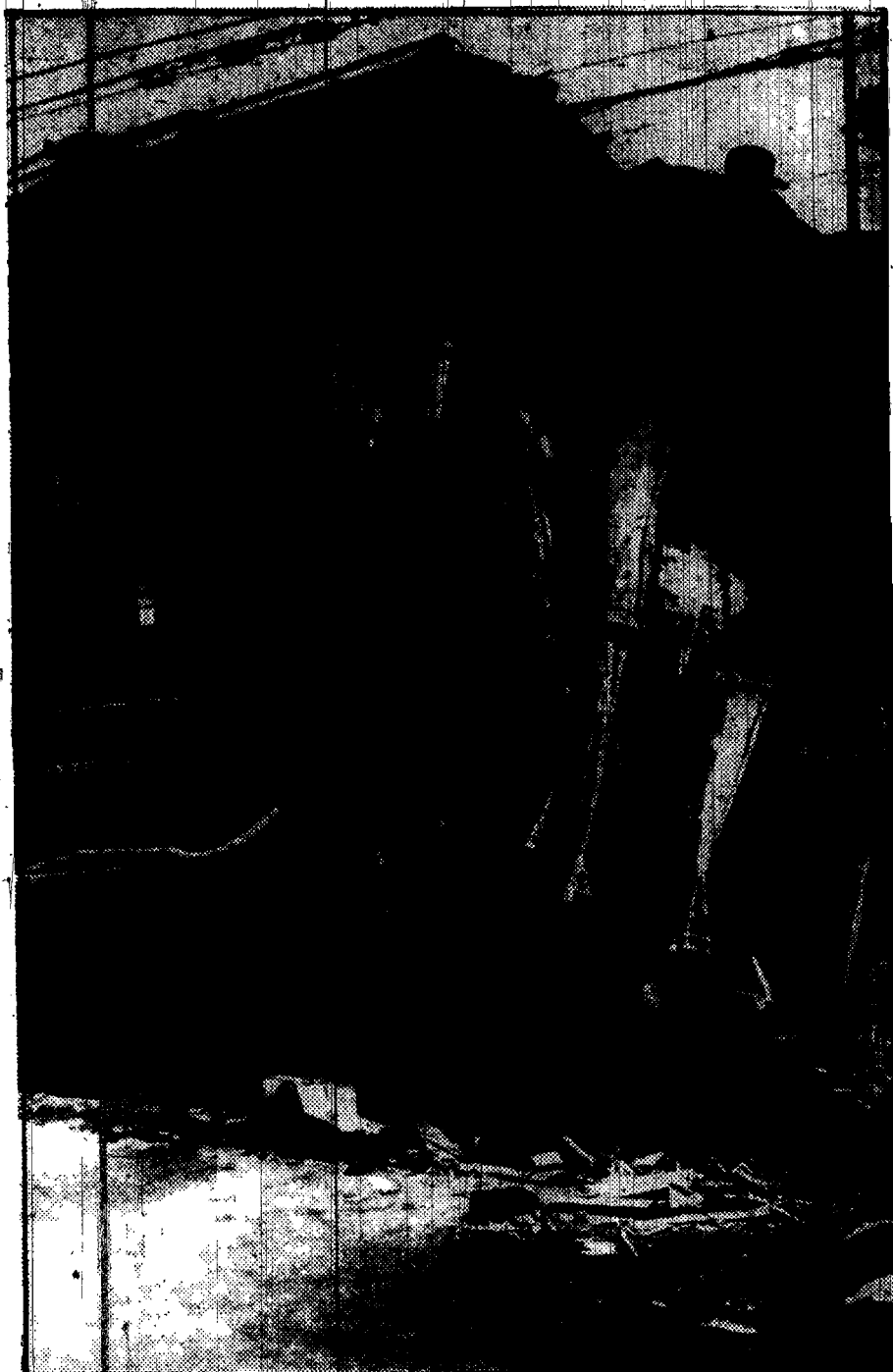
Krytyczny moment! Lotnik wyskoczył z samolotu ze spadocronem... Spada jak kamień... Czyspadochron otworzył się?... Tak! Nareszcie!... Lotnik jest uratowany.

## Kawalerja australijska



Australia reformuje swą służbę wojskową, zwłaszcza w dziedzinie kawalerji i artylerji. Na zdjęciu oddział kawalerji wracający z manewrów.

## Katastrofa!



Fragment wagonów zniaczonych w strasznej katastrofie kolejowej na dworcu w Etampes, w których znalazło śmierć 7 pasażerów, a 50 było rannych.

## Po trzydziestu latach wyparł się córki

Adwokat paryski Artur Meller prowadzi obecnie proces w sądzie, usiłując udowodnić, że osoba, która przez trzydzieści lat uchodziła za jego córkę,

**nie jest jego dzieckiem.**

Początek tej wielce skomplikowanej sprawy sięga do czasów, gdy Meller, będąc studentem i mieszkając w dzielnicy uniwersyteckiej Paryża, t. zw. Quartier Latin, zapoznał się z pewną Austriaczką. Stosunek dwojga młodych nie trwał długo, gdyż Meller niebawem objął posadę w Indochinach i opuścił Francję, oddawszy poprzednio swoją przyjaciółkę pod opiekę dyrektora pewnego zakładu położniczego w którym w r. 1894

**powiła dziecko.**

Gdy Meller w kilka lat później wrócił do ojczyzny, zakład ów przedstawił mu jako jego córkę dziewczynkę, Marię Annę, którą on odpowiednio do swojego statusu wychował. W r. 1915 Marja Anna wyszła za mąż za przemysłowca.

Adwokat jednak twierdzi obecnie, że przed sześciu laty otrzymał wiarygodne informacje, które przekonały go o tem że Marja Anna nie jest jego dzieckiem. Według tych informacji przyjaciółka jego po wyjściu z zakładu położniczego

zabrała swe dziecko z sobą do Wiednia a potem do Ameryki, gdzie umarła. Córka jej wyszła w Ameryce za mąż. Dyrektor zakładu położniczego podsumował jemu, Mellerowi,

**jakieś obce dziecko.**

Adwokat zatem skarży dyrektora o jego żonę o zwrot około 80.000 złotych, t. j. tyle, ile, jak twierdzi, wydał na wychowanie rzekomej córki.

## Największa przyjemność popularnego komika



Świetny komik Buster Keaton znajduje największe upodobanie w zabawie ze swoimi synkami Józefem i Bobby, dla których kazał nawet wybudować specjalny „własny” ich domek.

— Nasz wspólny znajomy. Franek Jaworski, ma motocykl.

— Tak, dostał go w prezencie od swego bogatego wuja.

— A mi nie powiedział, że wydał na ten motocykl całe swoje pieniądze.

— To prawda. Kupił do niego pięć litrów benzyny.

# Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

Streszczenie początku powieści na str. 2-ol.

## CO WIDZIAŁ NOCNY DOZORCA?

— No, niech pan opowie nam tę całą historję — rzekł Markowski do nocnego dozorca, zapraszając gestem Kubiaka, by usiadł.

— To tak było, panie komisarzu — zaczął swą opowieść dozorca. — Stojąłem sobie koło jubilera, co jest o dwa domy za hotelem, bo tam mam polecane najlepsze ubrania, no i stoję tak sobie i nic. Tylko mróz był tegi, więc sobie z nogi na nogę przestępowałem i patrze. Nagle, słyszę, krzyczy ktoś do mnie: „Hej, panie!”, więc się oglądam i widzę, że dorożkarz przy chodniku się zatrzymał i ręką mi pokazuje jakiegoś człowieka, który biegnie w stronę hotełu.

— Czego on chce? — pomyślałem sobie, podchodzę więc do dorożkarza i pytam: „Co jest?“, a ten mi krzyczy, że widział, jak jakiś człowiek wyłaził z okna pierwszego piętra i szybko po rynnie zeskoczył na chodnik a potem w nogi...

— Która to była godzina? — przerwał Kubiak.

— A coś tak dwunasta, a może i tego nie było.

— No więc cóż dalej?

— Chciałem zaraz pobiec za tym człowiekiem, ale jego już prawie widać nie było, a w kożuchu tobym go nie dogonił, więc myślę, trzeba dowiedzieć się w hotelu, co i jak?...

— Pytam najpierw dorożkarza, z którego okna wyskoczył ten człowiek, więc on mi pokazuje i prawdę powiedział, bo widzę, że czwarte okno z lewej strony tylko przymknięte jest. Zapamiętałem sobie okno i idę do drzwi hotelu, ale kiedy już chciałem zadzwonić, rozmyśliłem się...

— Jaki? Dlaczego? — zawołał Kubiak.

Dozorca zmieszał się i mniac czapkę w rękę, mówił niepewnie:

— Bałem się, panie komisarzu, bo myślałem, że to może złodziej jaki był...

— No więc, chyba właśnie dlatego powinniście byli zawiadomić natychmiast portjera — irytował się komisarz Markowski.

— Ja wiem, że źle zrobiłem, ale taki strach mnie obleciał, jak sobie pomyślałem, że może ukradł co w hotelu, a ja go nie złapałem i krzyku nie narobiłem, a tak myślę, jak i ukradł co, a nie powiem, że go widział, to pomyśla, że to jakiś złodziej w samym hotelu jest i mojej winy nijakiej nie będzie...

— Cóż za dureń! — wściekł się Kubiak, którego opowiadanie dozorca wyprzewodziło zupełnie z równowagi. — I co dalej?

— No i nic, panie komisarzu, więc do rana byłem na służbie a potem poszedłem spać, a jak wyszedłem po obiedzie z domu i przeczytałem gazetę, to się od razu zmiarkowałem, że ten, co oknem uciekł pewno musi mieć coś z tem morderstwem.

— A dorożkarz? Czy pamiętacie przynajmniej jego numer? — zapytał Markowski.

— Nie, jak ja poszedłem do drzwi hotelu, to jemu jakiś gość się trafił, więc pojechał.

— Psiakrew! — Trzeba będzie odnaleźć tego dorożkarza.

— Zdaje mi się, że to będzie zbyteczne — odparł Kubiak spokojnie, bo mordercę już znamy, o ile się nie myli...

— Co pan mówi! — ożywił się Markowski. — Kogo pan ma na myśli?

— Możecie iść do stu diabłów — zwrócił się szybko do dozorca — a pamiętajcie, że na drugi raz nie udzie wam na sucho takie pełnienie służby.

Jak tylko zatrzasnęły się drzwi za dozorca, podniecony Markowski powtórzył swoje pytanie.

— No, niechże pan mówi, kto jest morderca?

— Hammer — odrzekł spokojnie Kubiak.

— Hammer? Ale dlaczego właśnie on?

— Jeżeli tylko jeszcze okaże się, w co zresztą nie wątpię, że czwarte okno z lewej strony jest właśnie od pokoju Hammera, to będę mógł głowę dać, że to on zamordował Boruckiego.

— Nie można przecież tylko na podstawie zeznań tego głupiego dozorca budować oskarżenia — próbował dowodzić Markowski.

— Ja też tego hynajmniej nie robię, ale rozporządzam mocniejszymi argumentami.

— Cóż to są za argumenty, jeżeli wolno wiedzieć? — ironizował Markowski.

— Służę panu! Po pierwsze Borucki został zamordowany nie dla pieniędzy, jest to więc zbrodnia na tle albo kłótni, albo zemsty, albo dla sprzątnięcia niewygodnego człowieka. Czy tak?

— No, i co dalej?

— Hammera łączyły z Boruckim bliskie stosunki, musiało więc między nimi zajść coś, co doprowadziło do tej zbrodni. Po drugie — w kieszeni zabitego znalazł pan pieniądze, które wczoraj baron otrzymał w „Banku dla przemysłu górniczego“.

— Skąd pan to wie?

— Ustaliłem. Dostał on na czek sto tysięcy złotych.

— Hm, więc pan przypuszcza, że... — Markowski zaczął już wierzyć Kubiakowi.

— Nie przypuszczam, ale jestem pewien, że baron zamordował Boruckiego na tle jakiegoś poważnego nieporozumienia, a później dla zatarcia śladów wymknął się oknem, aby powrócić demonstracyjnie z kobietą w pałę godzin później.

— Cholera! — zaklął Markowski. — Nie mogę sobie darować, że go wypuściłem z rąk. Djabli wiedzą, czy nam nie ucieknie.

— Myślę, że wróci on jeszcze do hotelu, bo jest przekonany, iż przeciwko niemu niema już żadnych podejrzeń, skoro wszystko tak świetnie zamaskował. W każdym razie ja jadę zaraz do hotelu, żeby ustalić jeszcze sprawę tego okna.

— Jadę z panem!...

\*

Podkomisarz Kubiak miał rację! Czwarte okno z lewej strony na pierwszym piętrze należało do pokoju barona Hammera. Lokator tego pokoju był nieobecny.

— Trzeba go szukać — stwierdził Markowski — ale gdzie?

— Przedewszystkiem w tajnych domach gry i w eleganckich knajpach, słowem tam, gdzie z pewnością pójdzie, mając tak duże pieniądze — odrzekł Kubiak.

— Dobrze, wracam do urzędu i wydam polecenia. Przedtem trzeba będzie zwrócić uwagę na dworce noclegowe...

— I rogatki — dodał Kubiak — choć ja nie wierzę, żeby on wyjechał z Warszawy, czując się tu zupełnie bezpiecznie i

mając w dodatku jakieś tajemnicze interesy z Jaworskim.

— Z Jaworskim? — zdziwił się Markowski. — A cóż on ma z nim za interesy?

Kubiak opowiedział w krótkich słowach wszystko, co wiedział w tej sprawie, to znaczy od momentu nocnej sprzeczki Jaworskiego z Hammerem w noc poślubną przemysłowca, aż do chwili wręczenia baronowi czeku na sto tysięcy, co Jaworski nazwał pożyczką, a co wszystko razem wydawało się Kubiakowi niebardzo jasnym.

Dwaj komisarze, ustalwszy plan dalszej akcji, pożegnali się wkrótce.

\*

Wielki, oświetlony zegar na dworcu Głównym w Warszawie pokazywał dwadzieścia minut po jedenastej, kiedy z taksówką przed dworcem wysiadło dwóch mężczyzn, którzy pośpiesznie weszli do ofbrzymliej poczekalni i skierowali się ku kasie.

Pierwszy z nich, wysoki, postawny mężczyzna z czarnymi wąsami i bródką, w dużych rogowych okularach na nosie, schylił się do okienka:

— Proszę na pośpieszny do Gdańska pierwszej klasy i peronówkę.

Tymczasem towarzyszył jego, niski, dość tegi starszy człowiek o wyraźnie żydowskim wyglądzie, rozglądał się niespokojnie dokoła.

Kupiwszy bilety, mężczyzna w okularach skinął na swego towarzysza i pierwszy podążył ku wyjściu na peron.

— Do Gdańska jedenasta czterdzieści? — zapytał biletera.

— Czwarty tor — brzmiała odpowiedź.

— Ulokowawszy malutką, zupełnie nową walizkę skórzaną na siatce w pustym przedziale pierwszej klasy, człowiek w okularach wyszedł z wagonu i podszedł do stojącego w pobliżu stopnia mężczyzny o żydowskim wyglądzie, którego niezbyt staranny ubiór nie harmonizował wcale z eleganckim strojem odjeżdżającego.

— No, dziękuję ci, możesz już iść, pociąg za chwilę odchodzi... — rzekł cicho.

— Dowidzenia. Życzę szczęśliwej drogi, panu...

— Cicho bądź! Czy zapomniałeś, co ci mówiłem — przerwał mu ostrym szepetem podróżny.

— Przepraszam, już milczę, już...

— Napisze do ciebie, kiedy będę miał wracać, albo jeżeli będzie coś do załatwienia a tymczasem bądź zdrow i zrób wszystko tak, jak ci powiedziałem.

— Dobrze, dobrze!... Dowidzenia panu! Podali sobie ręce, poczem mężczyzna w okularach szybko podszedł do stopnia wagonu:

— Przepraszam pana — usłyszał za sobą jakiś głos.

Obejrzał się raptownie i zobaczył jakiegoś mężczyznę, który badawczo mu się przyglądał.

— Czy pan jedzie do Gdańska? — zapytał nieznajomy.

— Tak, do Gdańska.

— Poproszę pana o dowód osobisty — mówił dalej nieznajomy mężczyzna i odslaniając kłapę palta, pod którą widniał metalowy znaczek, dodał cicho:

— Policja...

[Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym]

# Tajemnica śmierci znakomitego komika Maksa Lindera odżyła na nowo w procesie o jego testament

Tajemnica tragicznej śmierci znakomitego artysty filmowego, Maksa Lindera i jego żony nigdy nie została wyjaśniona. Przypominamy, że znaleziono oboje 31 października 1925 r. w pokoju hotelowym, z porzecznanymi żyłami, zatrutych wernalem. Oboje byli już w agonii. Czy było to zabójstwo, samobójstwo, czy podwójne samobójstwo, oraz z jakich powodów zostało popełnione, oto pytania, na które dotychczas nie znaleziono odpowiedzi.

Cała ta niesłychanie smutna sprawa odżyła na nowo w procesie, mającym się rozpocząć niebawem przed pierwszą izbą sądowną w Sekwany.

Chodzi mianowicie o ustalenie, czy Linder, pociągając za sobą w śmierć swą małżonkę, za jej zgodą czy bez,

był przy zdrowych zmysłach, od tego będzie bowiem zależało, komu ma przypaść opieka nad małą jego, obecnie sześciolletnią córeczką.

Pozostawione przez Lindera listy zawierały ciężkie oskarżenia pod adresem jego żony. W ostatniej swej woli zażądał on, aby córeczka Lidja wychowywała się u jego brata Maurycyego i jego matki, pani Illeuville,

nie zaś u jego teściowej. „Życzę sobie, — pisał on w testamencie, w przeddzień swej śmierci — aby córka moja otrzymała doskonałe wychowanie. Mojem najgorętszym życzeniem jest, by wyrosła na kobietę honoru, uczciwą i wierzącą, jednym słowem, aby miała wszystkie przymioty, których brakło jej matce”.

Na podstawie tego testamentu, sąd w r. 1927 przyznał bratu Lindera opiekę nad dzieckiem i nad duży majątek, pozostawionym przez Maksa.

Temu orzeczeniu sprzeciwiła się matka żony Lindera, pani Peters, która

siłuje obalić testament, dowodząc, że Maks Linder, pisząc to, dotknięty był chorobą umysłową.

Proces będzie dla pani Peters bardzo bolesny. Trzeba będzie bowiem wyjaśnić, czy zarzuty stawiane jej córce przez zięcia były uzasadnione, czy też miały tylko swe źródło w

chorobliwej jego zazdrości. Trzeba będzie odstąpić, za pośrednictwem korespondencji i zeznań świadków, całe najbardziej intymne życie tego niedobranego stadła, odtworzyć postać panny Peters,

osoby bardzo nowoczesnej i swobodnej w obyciu, ale bezwzględnie uczciwej, jak mówią jej przyjacieli, czemu znowu przeczą inni. Faktem jest, że już w pierwszym tygodniu po ślubie Maks pisał do

domu rozpaczliwe listy

ze skargami na swą młodą żonę, od której był o 18 lat starszy. Faktem też jest, że wkrótce potem podczas pobytu we Wiedniu, usiłował nakłonić ją do podwójnego samobójstwa, że między obojgiem rozgrywały się okropne sceny, że kazali śledzić ją ustawicznie przez detektywów, że słowem, krótkie ich po

zycie małżeńskie było prawdziwym piekłem, zakończonym krwawą tragedią.

Pani Peters nie waha się, dla miłości swej wnuczki, do której podobno głęboko się przywiązała, roztrząsać tych wszystkich szczegółów przed forum publicznym.

Zastępcą prawnym rodziny Lindera będzie głosny adwokat paryski, Paul Boncourt. Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

## Jak kelner przekonał się że bułka była czerstwa

W pewnej kawiarni w kanadyjskim mieście Montreal rozegrała się zabawna scena między niezadowolonym gościem a trochę nieuprzejmym kelnerem. Gość czynił kelnerowi wymówki, że podane do herbaty pieczywo jest nie świeże, lecz

twarde jak kamień. Kelner przyjmował wymówki z wielkim stoicyzmem i wreszcie rzekł:

— Takie bardzo twarde nasze pieczywo być nie może.

Wówczas zirykowany gość porwał bułkę i z całej siły rzucił ją w twarz kelnerowi, powodując tak ciężkie obrażenia, że kelner musiał udać się pod opiekę lekarza. Dowód prawdy zatem że pieczywo było czerstwe, został w zupełności przeprowadzony.

## OBŁĘD PRZY KIEROWNICY „Szał przestrzeni” zabił przemysłowca

Niezwykły wypadek ataku obłądzenia przy kierownicy zdarzył się na południu Francji. Jeden z wybitnych tamtejszych przemysłowców wyjechał w towarzystwie dwóch znajomych pań na dalszą wycieczkę samochodową.

Nagle opętał go szał przestrzeni.

W coraz szybszym pedzie mijano dziesiątki kilometrów, mimo protestów pań i rozpaczliwych gestów posterunków policyjnych, usiłujących zatrzymać szalonego kierowcę. Samochód

jak strzała wpadł do Nimes, pozostawił mia sto poza sobą i niebawem znalazł się na moście nad Rodanem.

Kierowca, który od dłuższego czasu powtarzał ciągle z przerażeniem „Ściągnij mnie”, zatrzymał maszynę, wskoczył na parapet mostu i

rzucił się do rzeki. Na krzyk towarzyszących mu pań, wysłano na ratunek łódź, w przekonaniu, że szalenięc utonął. Był on jednak bardzo tegim pływakiem. Po jakimś czasie wy dostał się na brzeg, dotarł do pobliskiej wsi i udał się na prośbostwo.

napędzając sporo strachu poczciwemu plebanowi.

Szał ustąpił. Niedoszły topielec zafrasował się wielce swoim mokrem i zabłoconym ubraniem i oddał się z plebanji równie przedko, jak przyszedł. Szukał schronienia w stogu siana, niczego bowiem tak nie pragnął, jak snu. Zandarmerja, poinformowana o jego kryjówce, przeszukała stóg, aby go zaarrestować, ale

zastała już tylko zwłoki. Powód śmierci, może i ataku szału wykaże sekcja lekarska.

## Małżeństwa naszych czasów Od ołtarza-na boisko piłkarskie

Małżeństwo w dzisiejszych czasach nie jest tem, czem było dawniej, to jest faktem wielkiej wagi, decydującym o całym życiu człowieka. Młodzię współczesna przeważnie

bierze małżeństwo lekko, nie uznając w niem zobowiązań trwałych. Dlatego też i sam akt ślubu traktuje się jako zdarzenie błahe, które załatwić można ot tak, sobie, mimochodem.

Jaskrawą ilustracją takiego

stanu rzeczy jest fakt, który nie dawno zaszedł w Maryport w Anglii. Futbolista tamtejszy i kapitan drużyny piłki nożnej, Ferguson Southward, bezpośrednio po ślubie swoim z panną Ellie Messenger, zawartym w kościele wesleyańskim,

udał się na boisko, dla rozegrania meczu z inną drużyną. Panna młoda również asystowała przy tym meczu i była świadkiem... porażki drużyny swego męża. Sprawiedliwości stało się zadość.

## „Wódz powstańców marokańskich” aresztowany w Austrii

Austriacka straż graniczna w Klingenberg aresztowała temi dniami

egzotycznie wyglądającego, około 30-letniego mężczyznę, który chciał przejść przez granicę, nie posiadając żadnych dokumentów. Człowiek ten, który tylko z trudnością wysławia się po niemiecku, podał, że nazywa się Mosta ben Mohamed i pochodzi z Fezu w Marokko. Przy tej sposobności opowiedział dość romantyczną historię

o tem, że jest przywódca Kabyłów i był niegdyś zaufanym Abd-el Krima. Podczas walk z Francuzami i Hiszpanami w Ma

rokko dowodził jednym z oddziałów Kabyłów.

Po klęsce i wzięciu do niewoli Abd-el Krima, który, jak wiadomo,

został internowany na jednej z wysp Oceanu Atlantyckiego, Mosta ben Mohamedowi udało się uciec z Marokko do Algieru a stamtąd do Francji. Następnie podróżował on po całej Europie i wreszcie na Węgrzech został aresztowany i oddany do granicy austriackiej.

Egzotycznego gościa zatrzymano w areszcie aż do czasu sprawdzenia jego zeznań.

## Salon piękności dla kobiet w szpitalu warjatów

W mieście Galveston w Texas, „ojczyźnie” konkursów piękności, zrobiono nowe ustęstwo dla piękności kobiecej. W nowo utworzonej tam

klinice psychiatrycznej dla kobiet

urządzono salon piękności ze wszystkimi nowoczesnymi aparatami, służącymi do pielęgnowania i potęgowania urody. Są tam więc przyrządy do suszenia włosów, do ondulacji, masażu twarzy, manicure, są wszystkie rodzaje pudrów i perfum oraz innych środków upiększających. Wszystkie te udogodnienia są oddane do dyspozycji pacjentek zakładu.

Salon ma spełniać podwójne zadanie. Po pierwsze wpłynie on dodatnio na zewnętrzny wygląd chorych, powtóre, — i to jest jego głównym celem — będzie on korzystnie oddziaływał na usposobienie patientek i ich nastroj. Kobieta, która i w szpitalu będzie się mogła oddawać tym wszystkim praktykom kosmetycznym, do jakich przywykła w domu,

nie będzie się czuła obca i opuszczona i okaże się podatniejszą na zabiegi lekarskie. W każdym razie lekarze spodziewają się, że salon piękności odda im dobre usługi i przyczyni się do lepszego samopoczucia patientek.

# Tajemnica śmierci znakomitego komika Maksa Lindera odżyła na nowo w procesie o jego testament

Tajemnica tragicznej śmierci znakomitego artysty filmowego, Maksa Lindera i jego żony nigdy nie została wyjaśniona. Przypominamy, że znaleziono oboje 31 października 1925 r. w pokoju hotelowym, z **popręczanymi żyłami**, zatrutych weronalem. Oboje byli już w agonii. Czy było to samobójstwo, czy podwójne samobójstwo, oraz z jakich powodów zostało popełnione, oto pytania, na które dotychczas **nie znaleziono odpowiedzi**.

Cała ta miesztuchanie smutna sprawa odżyje na nowo w procesie, mającym się rozpocząć niebawem przed pierwszą izbą trybunału Sekwanów.

Chodzi mianowicie o ustalenie, czy Linder, pociągając za sobą w śmierć swą małżonkę, za jej zgodą czy bez,

**był przy zdrowych zmysłach**, od tego będzie bowiem zależało, komu ma przypaść opieka nad małą jego, obecnie sześciolletnią córeczką.

Pozostawione przez Lindera listy zawierały ciężkie oskarżenia pod adresem jego żony. W ostatniej swej woli zażądał on, aby córeczka Lidja wychowywała się u jego brata Maurycego i jego matki, pani Leventielle,

**nie zaś u jego teściowej**. „Zyję sobie, — pisał on w testamentie, w przeddzień swej śmierci — aby córka moja otrzymała doskonałe wychowanie. Mojem najgorętszym życzeniem jest, by wyrosła na kobietę honoru, uczciwą, wierzącą, jednym słowem, **aby miała wszystkie przymioty, których brakło jej matce**”.

Na podstawie tego testamentu, sąd w r. 1927 przyznał bratu Lindera opiekę nad dzieckiem i nad dużym majątkiem, pozostawionym przez Maksa.

Temu orzeczeniu sprzeciwiła się matka żony Lindera, pani Peters, która

**siłuje obalić testament**, dowodząc, że Maks Linder, pisząc to, dotknięty był chorobą umysłową.

Proces będzie dla pani Peters bardzo bolesny. Trzeba będzie bowiem wyjaśnić, czy zarzuty stawiane jej córce przez zięcia były uzasadnione, czy też miały tylko swe źródło w

**chorobliwej jego zazdrości**. Trzeba będzie odstąpić, za pośrednictwem korespondencji i zeznań świadków, całe najbardziej intymne życie tego niedobranego stadła, odtworzyć postać panny Peters,

osoby bardzo nowoczesnej i swobodnej w obęściu, ale bezwzględnie uczciwej, jak mówią jej przyjaciele, czemu znowu przeczą inni. Faktem jest, że już w pierwszym tygodniu po ślubie Maks pisał do

## Jak kelner przekonał się że bułka była czerstwa

W pewnej kawiarni w kanadyjskim mieście Montreal roze grała się zabawna scena między niezadowolonym gościem a trochę nieuprzejmym kelnerem. Gość czynił kelnerowi wymówki, że podane do herbaty pieczywo jest nie świeże, lecz

**twarde jak kamień**. Kelner przyjmował wymówki z wielkim stoicyzmem i wreszcie rzekł:

— Takie bardzo twarde nasze pieczywo być nie może.

Wówczas zirytowany gość porwał bułkę i z całej siły

**rzucił ją w twarz kelnerowi**, powodując tak ciężkie obrażenia, że kelner musiał udać się pod opiekę lekarza. Dowód prawdy zatem, że pieczywo było czerstwe, został w zupełności przeprowadzony.

# OBLĘD PRZY KIEROWNICY „Szał przestrzeni” zabił przemysłowca

Niezwykły wypadek ataku obłądki przy kierownicy zdarzył się na południu Francji. Jeden z wybitnych tamtejszych przemysłowców wyjechał w towarzystwie dwóch znajomych pań na dalszą wycieczkę samochodową.

Nagle opętał go **szal przestrzeni**.

W coraz szybszym pedzie mijano dziesiątki kilometrów, mimo protestów pań i rozpaczliwych gestów posterunków policyjnych, usiłujących zatrzymać szalonego kierowcę. Samochód **jak strzala**

wpadł do Nimes, pozostawił mia sto poza sobą i niebawem znalazł się na moście nad Rodanem.

domu **rozpaczliwe listy**

ze skargami na swą młodą żonę, od której był o 18 lat starszy. Faktem też jest, że wkrótce potem pod czas pobytu we Wiedniu, usiłował nakłonić ją do podwójnego samobójstwa, że między obógiem rozgrywały się okropne sceny, że kazał śledzić ją ustawicznie przez detektywów, że słowem, krótkie ich po życie małżeńskie było

**prawdziwym piekłem**, zakończonym krwawą tragedią.

Pani Peters nie waha się, dla miłości swej wnuczki, do której podobno głęboko się przywiązała, roztrząsać tych wszystkich szczegółów przed forum publicznym.

Zastępcą prawnym rodziny Lindera będzie głosny adwokat paryski, Paul Boncourt. Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie.

## Małżeństwa naszych czasów Od ołtarza-na boisko piłkarskie

Małżeństwo w dzisiejszych czasach nie jest tem, czem było dawniej, to jest faktem wielkiej wagi, decydującym o całym życiu człowieka. Młodzież współczesna przeważnie

**bierze małżeństwo lekko**, nie uznając w niem zobowiązań trwałych. Dlatego też i sam akt ślubu traktuje się jako zdarzenie blahe, które załatwić można ot tak, sobie, mimochodem.

Jaskrawa ilustracja takiego

stanu rzeczy jest fakt, który nie dawno zaszedł w Maryport w Anglii. Futbolista tamtejszy i kapitan drużyny piłki nożnej, Fergusson Southward, bezpośrednio po ślubie swoim z panną Ellie Messenger, zawartym w kościele wesleyańskim,

**udał się na boisko**, dla rozegrania meczu z inną drużyną. Panna młoda również asystowała przy tym meczu i była świadkiem... porażki drużyny swego męża. Sprawiedliwości stało się zadość.

Kierowca, który od dłuższego czasu powtarzał ciągle z przerażeniem „Ściąga mnie”, zatrzymał maszynę, wskoczył na parapet mostu i

**rzucił się do rzeki**. Na krzyk towarzyszących mu pań, wysłano na ratunek łódź, w przekonaniu, że szalenięc utonął. Był on jednak bardzo tegim pływakiem. Po jakimś czasie wy dostał się na brzeg, dotarł do pobliskiej wsi i udał się na prośbostwo.

**napędzając sporo strachu** poczciwemu plebanowi.

Szał ustąpił. Niosący topielec zafrasował się wielce swym mokrem i zabłoconym ubraniem i oddał się z plebanji równie prędko, jak przyszedł. Szukał schronienia w stogu siana, niczego bowiem tak nie pragnął, jak snu. Żandarmerja, poinformowana o jego kryjówce, przeszukała stóg, aby go zaaresztować, ale

**zastała już tylko zwłoki**. Powód śmierci, może i ataku szału wykaże sekcja lekarska.

## Salon piękności dla kobiet w szpitalu warjatów

W mieście Galveston w Texas, „ojczyźnie” konkursów piękności, zrobiono nowe ustępstwo dla piękności kobiecej. W nowo utworzonej tam

**klinice psychiatrycznej dla kobiet**

urządzono salon piękności ze wszystkimi nowoczesnymi aparatami, służącymi do pielęgnowania i potęgowania urody. Są tam więc przyrządy do suszenia włosów, do ondulacji, masażu twarzy, manicure, są wszystkie rodzaje pudrów i perfum oraz innych środków upiększających. Wszystkie te udogodnienia są oddane **do dyspozycji pacjentek zakładu**.

Salon ma spełniać podwójne zadanie. Po pierwsze wpłynie on dodatnio na zewnętrzny wygląd chorych, powtóre, — i to jest jego głównym celem — będzie on korzystnie oddziaływał na usposobienie pacjentek i ich nastroj. Kobieta, która i w szpitalu będzie się mogła oddawać tym wszystkim praktykom kosmetycznym, do jakich przywykła w domu.

**nie będzie się czuła obca** i opuszczoną i okaże się podatniejszą na zabiegi lekarskie. W każdym razie lekarze spodziewają się, że salon piękności odda im dobre usługi i przyczyni się do lepszego samopoczucia pacjentek.

## „Wódz powstańców marokańskich” aresztowany w Austrii

Austriacka straż graniczna w Klingenbach aresztowała temi dniami

**egzotycznie wyglądającego**, około 30-letniego mężczyznę, który chciał przejść przez granicę, nie posiadając żadnych dokumentów. Człowiek ten, który tylko z trudnością wysławia się po niemiecku, podał, że nazywa się Mosta ben Mohamed i pochodzi z Fezu w Marokko. Przy tej sposobności opowiedział dość **romantyczną historię**

o tem, że jest przywódca Kabyłów i był niegdyś zaufanym Abd-el Krima. Podczas walk z Francuzami i Hiszpanami w Ma

rokko dowodził jednym z oddziałów Kabyłów.

Po klęsce i wzięciu do niewoli Abd-el Krima, który, jak wiadomo,

**został internowany** na jednej z wysp Oceanu Atlantyckiego. Mosta ben Mahomeda wi udało się uciec z Marokko do Algieru a stamtąd do Francji. Następnie podróżował on po całej Europie i wreszcie na Węgrzech został aresztowany i oddany do granicy austriackiej.

Egzotycznego gościa zatrzymano w areszcie aż do czasu sprawdzenia jego zeznań.



## Zebranie Woj. „Kola Pań”

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Woj. „Kola Pań” przy Komitecie Budowy Cywilnej Szkoły Obrony Przeciwgazowej w Warszawie.

„Kolo Pań” na terenie woj. białostockiego powołane zostało do życia w dniu 10 lutego b. r. i ma za zadanie przyjsie z pomocą materialną Komitetowi Głównemu na dokończenie wielkiego dzieła, jakim będzie szkoła kształcąca instruktorów Obrony Przeciwgazowej.

W zastępstwie nieobecnej przewodniczącej Pani Wojewodziny Kościółkowskiej, zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. mec. Dorożyńskiej.

Zarząd „Kola Pań” ukonstytuował się następująco: przewodnicząca — p. Wojewodzina Kościółkowska; viceprzewodniczące — pp.: mec. Dorożyńska i red. Lubkiewiczowa; sekretarz — p. Zofja Kamińska; skarbnik — p. inż. Stermińska, zastępca — p. Gołębiowska; członkowie komitetu pp.: plk-owa Kmicic-Skrzyńska, Rabinowiczowa, Szellerowa oraz przewodniczące komitetów powiatowych.

Po omówieniu spraw związanych z techniką organizacji pracy, na wniosek p. Stermińskiej postanowiono zorganizować propagandowy kurs obrony przeciwgazowej.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Białymstoku podaje do wiadomości bezrobotnych, pobierających zasiłki ustawowe, że z powodu Święta Wielkiej Nocy w dniu 6 kwiet-

nia b. r. kontrola bezrobotnych, którzy winni stawić się do kontroli w tym dniu, odbędzie się dnia następnego t. j. 7 kwietnia r. b. Zaś kontrola bezrobotnych, którzy winni stawić się w dniu 7 kwietnia b. r. odbędzie się bez zmiany.

## Wielki Koncert artystów opery Warszawskiej

Zarząd T-wa Przyjaciół Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta urządził w sobotę 29 bm. w sali gimnazjum koncert.

Wystąpią najwybitniejsze sily Opery Warszawskiej:

znakomita primadonna opery p. Wanda Poraj - Wermińska i pierwszy baryton opery pan

Eugenjusz Mossakowski. Akompanjować będzie p. Helena Zalewska.

Wobec szerokiego zainteresowania zapowiedzianym koncertem Zarząd T-wa uprasza o wcześniejsze nabywanie biletów. Dochód na cele T-wa Przyjaciół.

## 10% dodatku do podatków państwowych

Ministerstwo Skarbu w okólniku, wysłanym do izb skarbowych, wyjaśniło, że począwszy od dnia 1 kwietnia 1931 r. 10

proc. dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich, za wyjątkiem podatku od lokali i placów niezabudowanych, majątkowego, daniny lasowej, niektórych opłat stemplowych, opłat celnych i dodatków samorządowych ma być pobierany począwszy od dnia 1 kwietnia 1931 r. przy każdorazowej wypłacie (dobrowolnej lub przymusowej) bez względu na to, czy wpłaty te uskuteczniane są na poczet bieżących należności, t. j. takich, których ustawy (termin płatności jeszcze nie upły-

nał, czy też na rzecz należności zaległych.

Wyjaśnienie to ma również zastosowanie i do podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur, wynagrodzeń za najemną pracę, czyli od wszelkich wpłat tego podatku, dokonanych od dnia 1 kwietnia 1931 r. począwszy, należy pobierać omawiany 10 proc. dodatek.

## Nadzwyczajne walne Zgromadzenie

### B. O. Z. P. N.

Dnia 12-go kwietnia b. r. odbędzie się w „Pochodni” nadzwyczajne walne zgromadzenie Biał. Okręg. Zw. Piłki Nożnej; z udziałem przedstawiciela P. Z. P. N. z Warszawy p. mjr. Jachecia, w celu wyboru Zarządu.

Może tym razem przedstawiciele klubów (szczególnie z Grodna) zechcą dojść do porozumienia, by tem samem zdecydować, czy Biał. Okr. Zw. P. N. powinien mieć swój zarząd, czy też stałego komisarza!

Na walne zgromadzenie będą dopuszczeni do 3-ch delegatów z każdego klubu.

Pierwsze spotkanie o mistrzostwo kl. A. Okręgu odbędzie się 18-go kwietnia b. r.

Białystok, Jutrznia — Z. K. S. Grodno, Makabi — Kraft.

## Surowe kary za pobieranie wygórowanych cen za chleb

Właściciel piekarni przy ulicy Jurowieckiej Nr. 2 Rudy Szłoma w dniu onegdajszym na podstawie orzeczenia Pana Starosty Grodzkiego został ukarany

grzywną 400 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu za pobieranie wygórowanych cen za chleb razowy.

## Ustawa o ochronie rynku pracy

Z dniem 7 kwietnia rb. wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów o ochronie rynku pracy.

W myśl artykułu 1-go tego rozporządzenia, ochrona rynku pracy rozciąga się na przemysł, przedsiębiorstwa handlowe, rolnictwo, hutnictwo i t. p. Przedsiębiorcy, którzy pragnę-

liby po dniu 7 kwietnia rb. zatrudnić cudzoziemców, muszą uzyskać zgodę władz administracyjnych drugiej instancji. Rozporządzenie to w obecnym kryzysie gospodarczym i przy nadmiarze rąk roboczych na naszym rynku pracy jest jednym ze środków przy zwalczaniu przez rząd bezrobocia.

## Sensacyjna rozprawa szpiegowska

W dniu dzisiejszym w Grodnie rozpocznie się sensacyjna rozprawa szpiegowska. Przed Są-

dem Okręgowym staną Śniło i towarzysze oskarżeni o szpiegostwo wojskowe na rzecz Litwy.

## Dwudniowy zjazd zastępców starostów

W dniach 24 i 25 b. m. w Urzędzie Wojewódzkim, pod przewodnictwem p. Wicewojewody Zawistowskiego, odbył się zjazd zastępców starostów z

terenu naszego Województwa. Przedmiotem obrad były sprawy dotyczące urzędowania zastępców starostów i systemu urzędowania.

## Pożary i zgliszcza 54.000 poszło z dymem

W dniu 23 b. m. w osadzie Nowogród pow. łomżyńskiego wybuchł pożar, podczas którego spłonęło 15 stodół drewnianych, krytych słomą, własność 13 gospodarzy.

W jednej stodole spaliły się dwie krowy i koń. Straty wynoszą 22.000 zł.

We wsi Gródek w pow. wysoko-mazowieckim w zagrodzie Bolesława Tomczuka powstał pożar. Spaliło się 6 stodół 4 chlewy ze zbiorami i narzędziami rolniczymi oraz 1 śpichlerz. Straty wynoszą 32.620 zł.

## Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechn.

Jutro t. j. 27 marca w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym odbędą się dwa wykłady.

Pierwszy o godz. 7—8 wiecz. „Wolyn i Podole” (z przezrociami). Drugi od godz. 8—9 w. Dzieje Polski w obrazach części ostatnia „Powstanie Styczniowe” (z przezrociami).

Wstęp bezpłatny.

## POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”  
ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują  
wszelkie obstalunki  
w zakres drukarstwa  
wchodzące.

## Popierajcie L. O. P. P.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1